

ZOMOMOTYWA.

Stoi na placu-oddział milicji
Silny i zwarty, pełen ambicji.
Bój się milicji!
Stoi i sapie, dyszy i chrząści,
Wśród łbów zakutych pały i pięści.
W łeb anarchiste! W łeb ekstremiste!
W łeb syjoniste!
Już ledwo myślą, już ledwo czują,
Lecz oni nigdy nie zastrajkują!
Za nimi działacze się przyczaili
Tłusci, przewrotni, okudni, mili
Chcą na Syberii urządzić biwak!
Pierwszy z nich Wojciech, drugi zaś Siwak.
Więc herr Olszowski doczekał chwili
Że Solidarność w pierś będą bili!
Czwarty w tej pacce głosik - Rakowski
Piąty brew zmarszczył - to Obodowski
Szósty zaś dupę ma zamiast głowy,
Deczep mu uszy - Urban gotowy!
Siódmy to pisarz wielki - Żukrowski,
Osmny Krasinski, kretyn beztroski,
Dziurawaty Czyrek, szewc Edwarda.
Mas robotniczych to awangarda!
Wszyscy są oni zdania jednego -
Że Związek Radziecki jest naszym kolegą
Że choćby przyszło miliard Chińczyków,
I każdy zjadłby miliard klopsików
I sraliby potem przez tysiąc lat,
To nie zasraliby Kraju Rad!
Nagle gwizd! Nagle świst!
Gazy buch! Pały w ruch!
Najpierw powoli i jeszcze z umiarem
Ruszyła gromada zbójów ospale.
Zabili siedmiu, chyba to mało,
Więc wali, wali pała za pałą
Po głowach, po nogach i gna coraz prędzej
Górników, hutników łomocze i pędzi!
A skądże to, jakże to, czemu tak gna,
Że wali, zabija że bije, że strzela pif! pał!
To aktyw partyjny, on wprawił to w ruch,
To aktyw, to z Biura teleksem do sztabów
A sztaby rozdają już pały wśród drabów,
Ci biją i walą i mówią kogoś gonia,
Bo aktyw do sztabów wciąż dzwoni i dzwoni.

A dokąd, a dokąd, a dokąd to tak?
Z pałami, z tarczami przez miasto i wieś,
Czołgami, skotami! Zastraszyć lub zgnieść!
Przepustka, rewizja! Lśni bagnety i broń,
Złowieszcze krakanie rozlega się w krag,
Przerazić, ogłuszyć, zagonić do bud!
A potem bagnetem do kopalń, do hut.
Do pracy, do pracy, do pracy, do pracy,
I z pracy do pracy, do pracy i z pracy,
I z pracy do pracy, do pracy i z pracy:
O kurwa! Jak długo tak można, Rodacy?